

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela druga po Trzech królach, dnia 18. Stycznia 1846.*

Religia.

Wierzę w święty Kościół powszechny.

(Dokończenie.)

Widzicie, kochani Bracia, jakie są cechy i znaki Kościoła świętego, po których możemy go rozpoznać.

Jest on owym towarzystwem ustanowionem od Zbawiciela naszego i rządzone od niego samego, póki przebywał na ziemi; rządzone potem przez Ś. Piotra i innych Apostołów, którym najdobrotliwszy Zbawiciel porучzył ten urząd, i których na ten koniec wybrał i posłał, jako sam był posłany od Ojca niebieskiego, i nakoniec jest rządzone od śmierci Apostołów, aż dotąd przez najwyższych Pasterzów, Papieżów, następców Ś. Piotra, i przez Biskupów, następców ŚŚ. Apostołów.

Jest on owym świętym towarzystwem, wszędzie istniejącem, we wszystkich znanych krajach, i dla tego nazywają ten Kościół katolickim, wszędzie rozszerzonym.

Jest on owym świętym towarzystwem, którego wszystkie członki są połączone tąż wiarą, temiż Sakramentami, podległością téż samej głowie, tak dalece, iż wszędzie w Kościele katolickim tymże samym

artykułom wierzą, tenże sam skład wiary się odmawia, który i my odmawiamy; wszędzie też same przyjmują Sakramenta, wszędzie uznają Biskupa rzymskiego, Ojca ś., Papieża, za głowę widomą Kościoła, z którym się łączą wszystkie członki Kościoła i wszyscy winni mu wszelką uległość i posłuszeństwo.

Te cechy Kościoła są wymienione w składzie wiary, który się podczas Mszy ś. odmawia; dłuższym on jest od apostołskiego: „wierzę w jeden święty katolicki apostołski Kościół.”

Wierzę w święty Kościół, jeden on tylko jest, bo tylko jedna wiara być powinna, a wszystkie członki Kościoła składać powinny jedno ciało, rządzone od Ojca ś., Papieża i prawych Pasterzów. Wierzę w Kościół katolicki, ponieważ Kościół Jezusa Chrystusa wszędzie jest rozszerzony. Wierzę w Kościół apostołski, ponieważ Apostołowie byli posłani przez Chrystusa Pana, dla opowiadania po całej ziemi i rządzenia Kościołem; a ci, którzy onym zarządzili i obecnie rządzą, są następcami Apostołów, zajmują ich miejsce, do nich kolejną można ich szereg doprowadzić, a przez nich aż do samego Jezusa Chrystusa.

Mówimy, iż wierzymy w święty Kościół

katolicki, apostołski i rzymski, bo tego Kościoła jest głową Biskup Rzymu, gdzie Piotr Święty ustanowił swoją stolicę.

Widzicie nakoniec, co czynić powinniście, aby należeć do Kościoła Jezusa Chrystusa. Nie dość jest wierzyć, co on naucza; nie dość jest zostać ochrzczonym i przyjąć inne święte Sakramenta, lecz należy słuchać Pasterzów Kościoła.

Szczęśliwi, kochani Bracia, ci, którzy są synami tego Kościoła ś., ponieważ należą do Jezusa Chrystusa i mają uczestnictwo w zasługach i obietnicach Zbawiciela świata. Szczęśliwi, bo znajdują na łonie Kościoła wszystkie środki do zbawienia potrzebne. Znajdują w nim zdrową naukę, którą im opowiada; znajdują w nim Sakramenta, które Chrystus Jezus ustanowił dla udzielenia nam swych łask; znajdują zasilek modlitw Kościoła i wszystkich jego członków, ponieważ będąc połączeni węzłem miłości wszyscy wierni, modlą się jeden za drugich, a każdy z nich korzysta z modlitw i dobrych uczynków wszystkich; znajdują w nim pociechy i pomoc, które usiłujemy im dać, my, którzy jesteśmy sługami tego Kościoła, którzyśmy od pierwszych Pasterzy otrzymali władzę nauczania i rządzenia częścią trzody, nam powierzonej.

Szczęśliwi, którzy należą do tego Kościoła świętego, bo on jest zawsze niewiedzie rządzonej przez Jezusa Chrystusa, on jest zawsze kierowanym przez Ducha św., następnie zatem nie może ich sprowadzić z drogi prostej. Nie możemy nigdy się oszukać, ani obłąkać, wierząc, czemu cały świat wierzy; wierząc, czego naucza zgromadzenie Pasterzów, i zachowując, cokolwiek do zachowania zaleca. Jakże ten dar jest drogi, Bracia najmiłsi! jakże on zasługuje, abyśmy o nim myśleli z uczu-

ciem najżywszej wdzięczności. Jezus Chrystus, wstępując do nieba, nie opuścił swojego Kościoła, dał mu Namiestnika widomego, Pasterzy widomych; jednak nie przestaje czuwać nad nim i rządzić nim niewiedzie. Św. Paweł powiada, iż go karmi i troszczy się o niego, jako o własne ciało. Przyrzekł Apostołom zesłać Ducha Św., Ducha prawdy, aby z nimi wiecznie przebywał. Zważcież, kochani Bracia, Chrystus Pan rzekł: „wiecznie,“ to jest: przez cały czas istnienia Kościoła, aż do skończenia świata. Apostołowie w prawdzie nie mieli żyć zawsze, zatem Jezus Chrystus przyrzekł, że Duch Ś. będzie z ich następcami aż do skończenia świata. Rzekł On Apostołom, opuszczając ich przy swym wstąpieniu do nieba: „idźcie, nauczajcie wszystkie narody, oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.“ Zatem On przebywa i z następcami ŚŚ. Apostołów. On rzekł Piotrowi: „ty jesteś opoka i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą jego;“ to jest: piekło może szturmować do niego, ale go nie pokona; piekło może wzbudzić przesładowanie, lecz nie osłabi jego; piekło może użyć wszystkich usiłowań dla zniszczenia go, lecz on zawsze odniesie tryumf nad niem; piekło rozsiewa ducha błędu i kacerstw, lecz On potrafi zawsze rozróżnić błąd od kłamstwa; będzie zawsze nauczał prawdy takiej, jaką otrzymał od Jezusa Chrystusa; potępi błąd i zawsze utrzymywać będzie prawdę.

Ś. Paweł powiada nam także: „że Jezus Chrystus dał nam Apostołów, Pasterzów, Nauczycieli, abyśmy nie byli dziećmi chwiejącymi się i nie zostali uniesieni od każdego wiatru nauki przez złość ludzką, przez chytrość na oszukanie błędu.“ Tenże Apostół przydaje: „że Kościół Boga żyjącego jest

filarem i utwierdzeniem prawdy.“ Wspierajmy się silnie na tym filarze, Bracia mili, poddajmy się umysłem i sercem temu, czego Kościół ś. nas naucza, ponieważ kierowanym będąc od Ducha prawdy, nie może nas oszukać, nie może nas uczyć czego innego, tylko tego, czego się nauczył od samego Boga. Mówmy w prostocie duszy naszój i z wiarą żywą: Mój Boże! wierzę mocno, wierzę bez żadnej wątpliwości, to wszystko, cokolwiek wierzy i naucza św. Kościół katolicki i apostolski; boś to powiedział Ty, któryś jest samą prawdą. Mój Boże! nie możesz uwieść mnie, a Twój ś. Kościół, którym ciągle kierujesz, nie może także mnie oszukać; on jest filarem i podporą prawdy.

Szczęśliwi i tysiąckroć szczęśliwi, którzy zostają na łonie Kościoła ś., i którzy go słuchają; przeciwnie się stanie z tymi, którzy nie słuchają tego Kościoła, i jakąż ich nadzieją? Drzę, czytając, co zawyrokował Ś. Paweł, Apostoł: „iż ich czeka sąd i gorącość ognia, która pożreć ich przeciwnik.“ Wzgardzają Pasterzami Kościoła, którym rzekł Chrystus: „Kto was słucha, mnie słucha; kto wami gardzi, mną gardzi; a kto mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał.“ Nie chcą słuchać Kościoła, nie chcą się poddać pod sąd tych, którym Jezus Chrystus nadał prawo nauczania i rządzenia. Słuchajcie wyroku, wyrzeczonego przeciw nim przez samego Jezusa Chrystusa: „jeżeli Kościół nie słuchał, niechaj będzie jako Poganin i celnik.“ Ci sami Pasterze, na mocy władzy otrzymanej od Jezusa Chrystusa, odcinali we wszystkich wiekach z łona Kościoła tych, którzy uporczywie wzbraniłi się podlegać ich wyrokowi; odłączali ich, odrzucali, jako członki skażone, zdolne zarazić resztę trzody.

My zaś, Bracia najmilejsi, którzy mamy szczęście należeć do tego Kościoła św. i nosimy imię Katolików rzymskich, prawych Katolików, słuchajmy jego nauki i bądźmy posłusznymi na głos jego. Przypomnijcie sobie, co Ś. Jan mówił do Żydów, którzy się chęlipili, że Abraham jest ich ojcem, i mniemali, że to samo jest dostatecznym do nie lękania się gniewu Bożego: „nie mówcie,“ przestrzegał ich ten Św. pasterz, „nie mówcie, mamy Abrahama za ojca, albowiem powiadam wam, iż mocen jest Bóg z kamieni wzbudzić syny Abrahamowe.“ Bójcie się, aby wam nie powiedziano podobnie; nie mówcie: jesteśmy Katolikami; bo zapowiadam wam, jeśli wasze postępowanie nie zgadza się ze świętym tytułem, Bóg może was odrzucić i dać inne dzieci katolickiemu Kościołowi. Bądźcie więc Katolikami z postępków i imienia, bądźcie nimi skutkiem i imieniem. Kochajcie Kościół, czułą matkę waszą, cieszcie się z jego tryumfów, a bądźcie tklivymi na jego nieszczęścia; cieszcie go waszém przywiązaniem i uległością, posłuszeństwem Pasterzom, których Bóg postanowił, aby Kościołem rządzili; wiernością i zachowaniem tego, czego oni nauczają, aby w dzień sądu Bóg nas uznał za swe dzieci i uczynił dziedzictwa swego uczestnikami.

Rozmaitości.

W którym stanie ludzie najszczęśliwsi?

(Dokończenie.)

Tomasz. Już mi téż tego nie gadajcie; wolałciabym ja być panem, bobym sobie w sukiennych szmatach chodził, dobrze jadł, nic nie robił; a teraz to tak jeno

przekarwićcież trzeba to nędzne życie. — Antoni. O, nie pragniecie, czego nie znacie. Przypominam ja sobie dobrze opowiadanie mego stryja Szymona, co po dworacze chodził, jakie to jest owo życie pańskie. Oto wystawcie sobie stodołę z przegrodami, i to tak, że w jednej komórze są zgromadzone kłopoty i zmartwienia, w drugiej okrutne długi, w trzeciej procesa, w czwartej pycha i nieograniczona chęć do zabaw, w piątej rozmaite choroby i słabości, w szóstej chimery, w siódmej brak apetytu; to zaś wszystko sobie wystawcie złocistym dachem pokryte, a dopiero nabierzecie wyobrażenia, jakie to pańskie życie szczęśliwe! — Tom. Juścić prawie, że prawdę mówicie. Na przykład nasz pan, co on się to dla długów nie nakręci, co go Żydzi procentami nie naswędzą, co go nie namartwią; gdzie się ruszy, jużci Żyd przy boku, że się darmo opędzić. — Antoni. To widzicie, nie mamy pańskich dochodów, ale też nie mamy owych niezliczonych wydatków; żyjemy bez kłopotu o przyszłość, bo da Pan Bóg jutro, da nam dłań i zdrowe ręce, by sobie na chleb zarobić. Im więcej Pan Bóg da dzieci, tém bardziej się cieszymy, bo nam w pracy pomagają. A u panów ledwie się dziecko urodzi, jużci kłopot o mamkę, o piastunkę; potem wysyła kajś do szkół; potem obmyśla posag, bo bez tego panna męża nie dostanie. A jak to u nas inaczej; już za młodu dzieciuch się na dworze hartuje, głowy sobie wielkimi naukami nie suszy, naturalnych pokarmów używając, zdrowie swoje czerstwością zaprawia; gdy zaś podrośnie, a wychowane uczciwie i w hojaźni bożej, to się ludzie niedziw kłaniają, by je do siebie dostać w służbę. A kiedy was parobek prosi o dziewczkę, to się o posag nie pyta, ani o niego nie stoi; bo jemu

chodzi tylko o rzędną gospodynią, nie o wasze grosiwo. — Tom. Wy tak prawicie, jakby z karty rznął. — Antoni. Bo prawda sama się jakby z kłębka snuje. Widzicie tedy, miły sąsiedzie, w jakim byliście błędzie, jakieście niesprawiedliwie myśleli o Panu Bogu. Wam się zdawało, że praca największém nieszczęściem; a ona właśnie jest na nasze dobro, bo nam i zdrowie pielęgnuje i siły dodaje. Panowie zaś, choćby chcieli, trudno im pracować, bo zwykle chęry, słabowici, zdelikatniali, ladaco im zaszkodzi. Cierpią na jakieś hemorydy, katary, reumatyzmy, podagry, i jak tam się owe wszystkie pańskie choroby zowią, których my, dzięki Bogu, nie znamy. — Tom. (drapiąc się po głowie.) Jak się też to człek często myli, złe za dobre bierze, i choć na świat codziennie żywými patrzy oczyma, to jednak wiele nie widzi. Jużci przeciw temu ani słowa, żeśmy daleko zdrowsi i wytrzymalsi. Tym panom to lada wiatr, lada wilgoć lub mrozić zaraz sprawia szum w uszach, łamanie w kościach, kolki, zapalenie krwi; nam zaś nieśłota, ni mróz, ni wija, zdrowia nie naruszy. — Antoni. Hanu, bo to mówią, „jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie:“ my żyjemy prosto sobie, wedle natury, jako niewyrodne jej dzieci, to też natura nad nami się nie pastwi, ale się po macierzyńsku z nami obchodzi; my się i największej burzy nie lękamy, kiedy panicz już przed chmurką ucieka, i zamyka się w pokoju. Pan jest niewolnikiem swej słabości, my zaś wolnymi synami zdrowia. Pan jest najnieszczęśliwszym w świecie, bo niewolnikiem najdziwaczniejszych potrzeb; onci to najmizerniejszym, bo niewolnikiem własnych sług; bez sługi on nic nie znaczy, niczego nie zdolen, ani się ubrać nawet. My zaś od nikogo nie zawisli, wszędzie sami sobie wystarczemy; czego nam potrzeba, sami sobie zrobimy, a nasza nie zbałamuciona natura wiele nie wymaga. — Tom. Jak widzę, to nie ma czego tym panom owych karet i hajduków i jeźdźnia do wód zazdrościć; już ja teraz więcej na swój chłopski stan nie będę utyskiwał.

A. Michalczak.